

ANNA SAMOLIŃSKA ur. 1956; Szczecin

| | |
|--------------------------------------|--|
| Tytuł fragmentu relacji | Środowiska drukarskie |
| Zakres terytorialny i czasowy | Lublin; po 1944 roku |
| Słowa kluczowe | Lublin, Spotkania, druk, siła wolnego słowa, niezależny ruch wydawniczy, drugi obieg, Biblioteka Spotkań, metody druku, ROPCiO |

Środowiska drukarskie

Jeśli chodzi o osoby, które zajmowały się drukiem w drugiej połowie lat 70. – tylko to nie będzie żadna kolejność ważności, tylko to będzie moja sklerotyczna, że tak powiem, pamięć, kogo ja sobie przypominam – to był Wojtek Samoliński, ale też Paweł Nowacki, Michał Zulauf. Był taki ładny chłopiec – Wojtek Putkiewicz. Robił tak: Krzysiek Żórawski, Piotrek Kałużyński, Wiśnioski Paweł, syn profesora. Były jeszcze jakieś dziewczyny. Krzysiek Gębura. On też zresztą bywał chyba na tych spotkaniach u Bożeny, o ile pamiętam. Magierscy, Klimowicze, Rajsowie. Ale ja mogę na przykład o czymś takim ważnym bardzo nie pamiętać w tej chwili. Nawet o takiej sytuacji, że był jakiś inny podmiot, inne środowisko, a ja zapomniałam, że byli. To dlatego, że tam było na przykład środowisko, w pewnym momencie się utworzyło, tak zwanego ROPCiA. I ja nie mam pojęcia, jaką oni mieli technikę. Bo oni jakby nie wydawali żadnej takiej dużej rzeczy akurat wtedy, ale na pewno coś musieli drukować. Czyli tamci wszyscy. No nie wiem, Cichocki, ale on chyba za młody był wtedy jeszcze, czy tam Tomczak. No, w ogóle to Jan Rożek, bo jemu tam jakieś powielacze tamtędy też chodziły. Ja po prostu z nimi nie współpracowałam. Im ciągle wpadały te rzeczy. Tam strasznie dużo się kręciło różnej agentury, bo to było takie środowisko, które – z mojego punktu widzenia – miało taką cechę, że strasznie dużo mówiło, opowiadało o tym, o robią. Tam strasznie ważny był ten poziom taki słowny: żeby się nazwać jakoś, żeby założyć jakąś organizację, żeby przysięgać. I to po prostu potwornie dekonspirowało i uniemożliwiało taką pracę u podstaw, która – mi się wydawało – jakoś była ważniejsza. Do nich przychodzili różni ludzie jakby nie bardzo godni zaufania. My wtedy nie byliśmy tam wyczuleni i wcale ci, którzy wydawali się mniej godni zaufania, to wcale się nie okazali, że rzeczywiście. To nie o to chodzi. Ale no takie niepoważne czasami. Tak to odbieraliśmy. Ale oni musieli mieć też jakieś możliwości druku.

| | |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2007-12-06, Lublin |
| Rozmawiał/a | Wioletta Wejman |
| Transkrypcja | Magdalena Kożuch |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |